

DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 15 złr.;
ćwierćrocznie 3 złr. 80 cent.; miesięcznie 1 złr. 30 ct. — Z przesyłką 3 razy w tygodniu: rocznie
12 złr.; ćwierćrocznie 3 złr.; miesięcznie 1 złr. w. a.
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcja i administracja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 78.

Wtorek dnia 6. kwietnia 1869. — Celestyna pap. (rym.) — Błah. Pr. Boh. (grec.)

Rok III.

Konstytucya hiszpańska.

Półwysp iberyjski jest od początku dziewiętnastego stulecia widownią szeregu rewolucyj, zamachów stanu, detronizacji, a kolejno zwyciężają zasady wolnomyślne i znów powraca sroga reakcja.

Przymierze tyranii świeckiej z tyranją duchową, despotyzm królów, połączony z fanatyzmem świętej inkwizycji — narzuciły na ten piękny kraj najśroźszą niewolę, a naród popadł w zupełną apatyę, z której ocucił go dopiero szereg broń zastępów napoleońskich. Duma narodowa, to było ostatnie uczucie szlachetne, jakiego jeszcze w Hiszpanach kilkuwiekowa niewola nie zatarła; więc na widok obcych sztandarów, zatkniętych na murach stolicy, zerwał się cały lud do walki rozpaczliwej, ukoronowanej w końcu zwycięstwem. Wtedy to mężowie kierujący ruchem narodowym, ułożyli ową sławną konstytucję z r. 1812, w której Hiszpanii zapowiadali nową erę swobody i postępu. Lecz Ferdynand VII. skoro tylko powrócił na tron uratowany niezmierzonymi ofiarami narodu, natychmiast zniósł konstytucję, a autorów jej oddał w ręce kata.

Dziwnym zbiegiem okoliczności ruchy rewolucyjne rozpoczęły się w Hiszpanii od armii, a rozbiły się o ciemnotę i obojętność mas ludu, przywykłych do despotyzmu.

Tak upadła rewolucya Riega w r. 1821; tak mnóstwo innych wybuchów stłumionych zostało. Kiedy królowa Izabella była jeszcze dzieckiem, w roku 1836 padoficierowie wojsk stojących u bram Madrytu, napadli na pałac, jak nasi podchorążowie na Belweder, i matce Izabelli Krystynie kazali podpisać konstytucję. Lecz wkrótce znowu przemogła reakcja, i byłaby może jeszcze długo panowała, gdyby nie ohydne postępowanie Izabelli, która rozlewając hojnie krew męczenników wolności, sama najwyuzdańszej oddawała się rozpuście.

Tron Izabelli runął pod brzemieniem ogólnej pogardy — naród ujrzał się znowu panem swoich losów. Lecz pierwsze chwile swobody zakrawiły się bratobójczą walką. Dwa stronnictwa stoją wrogo przeciw sobie. Republikanie chcą zerwać z tradycją przeszłości smutnej a haniebnej — monarchiści znowu chcą odbudować tron, skalany tyłu występkami. Do tego stronnictwa łączą się oczywiście wszyscy zwolennicy dawnego systemu i wszyscy ludzie trwożliwi, którzy zawsze łączą się z partją jak najwięcej umiarkowaną; to stronnictwo zwyciężyło też i w walkach ulicznych i w wyborach, a teraz zamierza ostatecznie kraj urządzić i dopiero wtedy nowego monarchę na tron powołać.

Podajemy projekt konstytucji, ułożony w wydziale izby korteżów. Zawiera on następujące zasadnicze postanowienia:

Wolność osobista, nietykalność pomieszkania i tajemnica listów jest zagwarantowaną. Urzędnik naruszający którekolwiek z powyższych wyliczonych praw, ma wynagrodzić pokrzywdzonego ocywatela grzywną, oznaczoną w każdym wypadku.

Prawo powszechnego głosowania, wolność słowa i druku, prawo zgromadzeń, stowarzyszeń i petycyj jest uznanem. Zgromadzenia publiczne podlegają przepisom policyjnym, zgromadzenia na miejscu otwartem są tylko w dzień pozwolone. Prawo petycji nie przysługują osobom należącym do siły zbrojnej.

Katolicki obrządek i duchowieństwo będzie utrzymywaniem przez państwo, lecz wszystkim w Hiszpanii zamieszkałym cudzoziemcom zapewnione jest publiczne i prywatne wykonywanie ich religii, bez żadnych ograniczeń, oprócz tych, jakie im nakładają ogólne przepisy moralności i prawa.

Cudzoziemcom zapewniona jest swoboda przenoszenia się i wolność zarobkowania, wyjąwszy te profesje, do których wykonywania potrzeba świadectwa uzdolnienia.

Nauka szkolna udzielana będzie bezpłatnie. Urzędnicy publiczni są poddani zwykłemu cywilnemu sądownictwu. Niepotrzeba poprzedniego upoważnienia do wytoczenia zwykłego karnego procesu przeciw urzędnikom państwa.

Formą rządu jest monarchia dziedziczna. Władza ustawodawcza spoczywa w ręku korteżów. Prawo stawiania wniosków mają zarówno korteży i korona. Korteży składają się z kongresu wybranego na lat 3 i senatu wybranego na lat 12. Senat w pewnym czasie ma być odnawianym co do jednej czwartej części; król zwołuje korteżów, może izbę odroczyć lub rozwiązać; czas trwania sesji oznaczono na 4 miesiące.

Deputacye prowincji mianują senatorów. Wybieralnym do senatu jest każdy Hiszpan, który liczy przynajmniej 40 lat życia, używa praw obywatelskich w całej pełni i posiada pewne wyższe urzędy. Wybieralnymi są także te 30 osób, które w prowincyi płać najwyższy podatek gruntowy, i 20 najznakomitszych przemysłowców tejże prowincyi.

Do kongresu wybieralnym jest każdy rodowity Hiszpan, który ma przynajmniej 25 lat i używa w całej pełni praw obywatelskich. Na 400.000 ludności przypada jeden deputowany, a na każdą prowincję 4 senatorów.

Król jest nietykalny. Ministrowie są odpowiedzialni. Król ma prawo wypowiedzania wojny. Odroczenie izby może nastąpić tylko raz podczas kadencji. W każdym wypadku izba ma być bez przerwy zgromadzoną przez czas najmniej 4 miesięcy. W razie rozwiązania izby, wyborcy mają być zwołani w przeciągu najbliższych 3 miesięcy.

Król potrzebuje przyzwolenia korteżów do odstąpienia lub zamiany części kraju, lub połączenia obcych obszarów z Hiszpanią; do powołania obcych wojsk do kraju; do zawierania przymierzy i związków handlowych, wydawania ogólnej amnestyi, a wreszcie co się tyczy małżeństwa własnego i następcy tronu, tudzież w razie abdykacyi.

Tron jest dziedziczny wedle prawa pierworodztwa. Jeżeli dynastia wygaśnie, korteży nową obiorą. Jeżeli król jest niezdolnym do prowadzenia rządów, lub jeżeli następcą tronu jest małoletni, korteży ustanowią rejencyę, która albo będzie powierzoną jednej, albo trzem, a względnie pięciu osobom. Opiekun małoletniego króla, będzie mianowany przez testament.

Ministrowie obecni są na posiedzeniach korteżów tylko wtedy, jeżeli sami są członkami izby. Kongres może postawić ministrów w stanie oskarżenia. Senat wtedy wydaje wyrok.

Co się tyczy administracyi kolonij nastąpią zmiany, skoro kolonie przez deputowanych reprezentowane będą w izbie.

Jeżeli konstytucya ma być zmienioną na wniosek korteżów lub króla, wtedy izba rozwiązana zostanie i nastąpią nowe wybory przez powszechne głosowanie.

Przedwszystkiem zadziwia w tym projekcie ów senat, który ma być reprezentacją arystokracji narodowej, posiadającej wielkie obszary ziemi, i arystokracji pieniężnej. Lecz już obecny skład izby wykazuje, że nie ma potrzeby obawiać się zbytecznej przewagi żywiołów ruchu; zaprowadzenie senatu więc jest pierwszym krokiem wstecznym, jest pogwałceniem demokratycznej zasady przez nadanie szczególnych przywilejów klasom wyższym, a zaiste zbyt wiele jeszcze w Hiszpanii pozostało z czasów despotyzmu, aby potrzeba tworzyć teraz osobny senat, w celu powstrzymywania zbyt śmiałych dążeń wolnomyślnych.

Z troskliwością obmyślano wszelkie możliwe ewentual-

ności co się tyczy króla, jego małżonki, jego następców, rejencyi, i t.p. Pozostawałoby jeszcze osobę monarchy oznaczyć a skoro ta kwestya załatwioną zostanie, znów wstąpi król do starożytnego pałacu, przed którym niedawno przysięgały tłumy ludu, że nigdy progów jego żaden monarcha nie przekroczy... Ludowi temu każą przysięgać znowu, że wiernym będzie monarsze na wieki, i ogłaszają w świecie całym, że korona hiszpańska niewzruszenie utwierdzoną jest na głowie Ferdynanda lub Ludwika....

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Wiedeń 3. kwietnia.

Dzienniki wiedeńskie uszczęśliwiają codziennie publiczność wieściami, o obsadzeniu posady prezesa ministrów, i według osobistych przekonań robią reklamy na korzyść tej, lub innej osobistości. W tej chwili krzyczą najgłośniej za hr. Antonim Auerspergiem, byłym poetą, a terazniejszym centralnym ze szkoły p. Smerlinga, i twierdzą, iż jedynym warunkiem objęcia posady, jaki postawił, jest zgodzenie się co do sposobu przeprowadzenia układu z Czechami i Galicyą i zastosowania w praktyce prawa o równouprawnieniu narodowości. Widać więc z samego orzeczenia, iż owo równouprawnienie dotąd nie istnieje. Co zaś do samego hr. Auersperga, gdyby rzeczywiście programem jego był układ z Czechami i Galicyą, toby z pewnością ani dzisiejsze ministerstwo na niego się nie zgodziło, ani by też centraliści go nie popierali. Uporczywie utrzymują się też wieści o nieporozumieniach kanclerza z ministerstwem, i o otwartej niezgodzie w łonie ostatniego, co zresztą nie jest żadną nowiną, tylko stanem normalnym. Za to oburzają się Niemcy na samą myśl widzenia ministra rolnictwa prezesem, — w czem mają może i słusność, albowiem p. minister, który podpisał swym na ogłoszeniu stanu wyjątkowego w Pradze swe stanowisko jako Polaka uwzględnił, nie jest bynajmniej osobistością, mogącą przeprowadzić jakikolwiek układ, a tem mniej urzeczywistnić nadzieje, jakie niektóre osoby w kraju mogą na takiej kombinacyi jedynie przez nieświadomość pokładać. O możność przeprowadzenia układu, dla dalszego istnienia państwa niezbędnego tu idzie, nie o co innego, i gdyby systemat terazniejszego miał pozostać nadal, wtedy byłoby zupełnie obojętną rzeczą, kto obejmie prezesostwo, czy p. Herbst, czy Giskra, albowiem wszelkie konstytucyje będą nie płodne, i sztuczne środki poparte nawet największymi talentami, nie zdołają zaradzić rzeczywistemu położeniu rzeczy. Z tąd pochodzi, iż terazniejsze ministerstwo słabo stoi, i wzmocnić się nie może, ponieważ opiera się na doktrynerskiej szkole, nie zaś na prawdziwych stosunkach, i dziś pierwsze lepsze wstrząśnienie byłoby dostateczne, aby je obalić. Takim nieomylnym środkiem byłoby opuszczenie rady państwa przez delegacyę; i gdyby ministerstwo miało przekonanie, iż delegacya do tego kroku gotowa, gdyby sama nie była podkopywała swego stanowiska przez adwokackie matactwa, przez zarozumiałe spór w obec opinii całej Polski i przez śmieszne meandrowanie, a natomiast trzymała się była prostej drogi, jako zawsze najlepszej i najprędzej wiodącej do celu, — stosunek ministerstwa do kraju byłby się od dawna zmienił. Zamiast przeto bawić się za powrotem w genialne rozprawę nad reformą podatku gruntowego, które na nic się nie przydadzą, tylko do zwiększenia istniejących ciężarów, i czekać z podziwieniem godną rezygnacyą, pokąd z załatwieniem wszystkich spraw bieżących, izba w porozumieniu z ministerstwem rezolucyi w ostatnim dniu sesji nie odrzuci, — byłoby daleko racjonalniej nie dać się zepchnąć ze stanowiska, i od razu oświadczyć to, co wypadło zrobić od samego początku, co

dy monarchicznej. Skutkiem tej zmiany w obronie krajowej była powszechna niewola: tracą wolność Rzeczypospolite włoskie, ni kną swobody w Hiszpanii, ulegają przemocy wolne miasta Niemiec i Niderlandów; despotyzm wsparty na stałych armiach, zaczyna panować nad Europą. Ślady wolności zostają tylko tam, gdzie okoliczności miejscowe utrzymują w ręku ludu obronę krajową, jak w Szwajcaryi, lub gdzie naród stawiał niezłomną opozycję zaprowadzeniu stałej armii, jak to było w Polsce.

Rekrutowani pośród ludu, lecz zręcznie oddzieleni od niego zwyczajami i poczuciem odrębności swojej, często pełni dla niego pogardy i niechęci, żołnierze tracili wszelkie poczucie obowiązków obywatelskich, nawet związków familijnych. Rodzinę dla nich stanowiły pułki, bogiem był monarcha, a sumieniem tak zwany honor wojskowy, t. j. obowiązek zdradzania swojego kraju, mordowania i grabienia swoich braci, stosownie do rozkazu naczelników.

Od chwili wprowadzenia tych maszyn, dobrze wytresowanych i ślepo posłusznych na każde skinięcie rządów, do naszych czasów położenie rzeczy zupełnie się prawie nie zmieniło. Usiłowania ludów wydobycia się z pod tego jarzma uwięzione były chwilowemi tylko powodzeniami: na straży ogólnej niewoli stały stałe armie. Tych pasożytnych korporacyj żadna rewolucya znieść nie umiała. Dziś dopiero monopol obrony krajowej wydarto z rąk stałych armij, a wytracony niegdyś oręż powraca znowu w ręce ludu.

Jest to jutrzienka, zwiastująca swobodę.

Krytyczny rys kampanii 1866 roku

w Niemczech i we Włoszech

przez

JAROSŁAWA DĄBROWSKIEGO.

(Dokończenie.)

Wojna postawiła przeciw sobie z jednej strony starą i wyćwiczoną armię, dowodzoną przez doświadczonych i osiwiatych w bojach oficerów, z drugiej strony obywateli, powołanych pod broń, od kilku zaledwie tygodni oderwanych od roli, przemysłu, lub handlu. Wojsko to było dowodzone przez oficerów świątliwych, lecz niemających najmniejszego doświadczenia, bo Prusy cieszyły się pięćdziesięcioletnim pokojem, który był przerwany tylko krótką duńską wojną. Siły przytem na głównym teatrze wojny były prawie równe, co robiło jeszcze więcej zajmującym ten pojedynek dwóch przeciwnych sobie systematów organizacyi wojennej.

Zwycięstwo zostało po stronie młodej armii, ale wygrana nie zawsze zależy od żołnierza. Mogliśmy jednak ocenić, jak to młode wojsko okazało się na każdym kroku wyższem od swoich przeciwników. Olbrzymie zaś rozwinięcie sił pruskich w końcu wojny pokazuje, że przegrana nawet nie byłaby tak decydująca jak dla strony przeciwnej, bo były środki zastąpienia rozbitej armii nowymi wojskami.

Wprawdzie wojna 1866 roku nie zniósła stałych armij; lecz potęga organizacyi wojennej pruskiej zmusiła wszystkie rządy przystąpić do zorganizowania wojskowo części ludu,

jako siłę pomocniczą dla armii. Jest to, zdaniem mojem, przejście do takiego stanu, gdzie naród cały zorganizowany wojskowo, będzie przedstawiał główne siły wojenne kraju, armia zaś stała stanie się tylko środkiem pomocniczym, szkołą, przez którą stopniowo przechodzić będzie cała ludność.

Na zasadzie tego co powiedziałem wyżej, twierdzę, że wojna 1866 r. zamiat wywarcia niekorzystnego wpływu na nas Polaków, przeciwnie, daje naszym nadziejom pewniejszą podstawę. Widzimy bowiem w niej przykład, gdzie wojsko świeżo pod broń powołane, które można właściwiej nazwać pospolitem ruszeniem niż armią, zwycięża armię starą, dobrze wyćwiczoną, i która co lat kilkanaście miała sposobność odnawiać swe wojenne tradycye.

Ludność Prus nie przewyższa nas ani surowością obyczajów, ani wojowniczym duchem, ani zapałem, a pobudki do walki nie mogły bardzo żywo jej dotykać. Owszem, pod każdym względem naród nasz przedstawia lepszy wojenny materiał, kłanane zaś odezwy rządu pruskiego nie mogły zrodzić tego zapału w ogóle walczących, jakim zawsze płoną serca polskie na samą myśl walki o niepodległość. Wyższość Prusaków zależała na porządnem zorganizowaniu wszystkich sił ludowych, na nadaniu im właściwego kierunku, na wyszukiwaniu i przygotowaniu zdolnych kierowników.

Powszechne przypuszczenie sił ludowych do obrony kraju, ma doniosłość większej daleko wagi, jak to na pierwszy rzut oka zdawać by się mogło.

Armie stałe datują swój początek od XVgo wieku, kiedy wynalezienie broni palnej, wytrącając oręż z ręki ludów, oddało go bandom najemników, stających się podstawą wła-

wynikało z samego brzmienia rezolucji, jako minimum warunków kraju: iż delegacja wstrzymuje się od wszelkiego głosowania i obrad, pokąd kwestya rezolucji nie będzie zatwierdzona. Czyby krok taki był mniej lub więcej parlamentarnym, czyby wywołał burzę ze strony centralistów, o to mniejsza, — ale nie ulega wątpliwości, iżby skutkowało, iżby rezolucji prawdziwe znaczenie przywróciło, a delegację od zarzutu uwolniło, iż jej wcale nie szło o rezolucję, lecz o możliwość pozostawania w radzie państwa, i że dla tego dotykała tam do ostatniej chwili, ponieważ ministerium kwestję udzielania kolejowych koncesyj, na przedostatni dzień porządku dziennym dowcipnie postawiło.

O ile w tej całej sprawie mają dzienniki krajowe słuszną, najlepszym dowodem gniew centralistów, nie mających dość wyrazów na ich potępienie. W tym chórze trzymają prym obie „Presse“; z tych starsza okryła się swem ocenieniem i rozbiorem dziennikarstwa polskiego niezrównaną śmiesznością. Autor powyższego artykułu, wnosząc po stylu, tenże sam akademik kołomyjski, co to reprezentował Bukowinę na uroczystości strzeleckiej, pisujący rano w obu „Pressach“ inwektywy na Polaków po szczegółole, a na wszystkich Słowian w ogóle, wieczorem zaś korespondencje do „Czasu“ w których ubolewa nad zaślepieniem centralistów, — zmyślał polskie dzienniki za to, iż bronią krajowych interesów. Jest tam zarzut, jak zwykle ultra-polskości. Zapewne dla tego rodzaju pism, jest ideałem polskiej doskonałości taki Polak, który staje się za lichą zapłatę ultra-Niemcem. Ztąd są wszelkie szamotania się i sądy tympodobnych dzienników centralistycznych największą pochwałą, jaka spaść może na pismo polskie.

Wiadomości polityczne.

Ziemia polskie. Znany jako jeden z najgorliwszych członków komisji śledczej pułkownik Hatzfeld, został za swe znakomite zasługi awansowany na generał-majora. Czynność komisji tej, która pozostawiła na wieki w historii narodu naszego najkrwawszą pamiętkę, w ostatnich czasach ogranicza się już tylko na ukończeniu spraw dawniej podjętych i sprawdzaniu przestępstw politycznych, których się dopuścili zesłani na Sybir.

Smoleński biskup Jan zmarł nagle 29. marca.

Z powiatów północno-pomorskich ostatniego dnia marca w Gdańsku odbyły się wybory do izby panów. Ale nie przyszły one do skutku, bo wyborcy niemieccy, nie mogąc snąć przeprowadzić swego kandydata, opuścili lokal wyborczy nie biorąc udziału w głosowaniu, a wyborcy Polacy nie zbrali się w liczbie dostatecznej. Regulamin żądał podobno, ażeby wyborców głosowało przynajmniej dziesięciu.

„Dziennik Poznański“ donosi z Warszawy: W tych dniach byłam na manewrach baterji gwardji artylerji konnej przy dworcu warszawskim. Na przygotowany do tego oddzielny pociąg, bo wyprężeniu koni ustawionych frontem do kolei, artylerzyści, posługujący przy armatach, po pomoście ustawionym przy ostatnim wagonie wprowadzają armatę na wagon i przetaczają po mostkach aż do wagonu znajdującego się przy samym tenderze. Na każdy wagon wchodzi po dwie armaty. Potem wprowadzają się jaszczyki i po cztery umieszczają się na wagonie. Dalej z kolei konie, które wprowadzają na oddzielne wagony, nie z tyłu jak armaty i jaszczyki, lecz z boków po oddzielnych pomostach; konie stoją głowami do siebie a ogonami do przodka i do tyłu wagonu, to jest: stoją wzdłuż kolei, w środku jest miejsce próżne, które zajmują ludzie, pełniący służbę przy koniach. Kiedy już wszystko gotowe, pociąg rusza do Pruszkowa — czy tam odbywa się wysiadanie i wsiadanie? Nie wiem. Następnie wraca do Warszawy, gdzie się kończy służba wyprowadzaniem armat z wagonów. Musztra kolejowa przy dworcu Warszawy, tak artylerji jako i kawalerji, odbywa się już od dwóch tygodni codziennie na przemian. Żołnierze nie dosyć jeszcze wprawni; jednakże wprowadzono na pociąg całą baterję wraz z jaszczykami, furgonami i koniami w ciągu jednej godziny i 3 kwadransy. Jest to trochę za długo. Przy wprawie jednak daleko szybciej pójdzie, sądzę, że w pół godziny lub trzy kwadransy można będzie też samą czynność spełnić. Wyznać jednak muszę, że bateria, którą widziałem, nic nie pozostawia do życzenia. Armaty odcylkowe, konie wyborowe, niektóre z nich wartości 400 do 500 rubli, a przytem wszystkie jednej maści, ludzie zdrowi, zwinni, twarze czerstwe, młode i wesołe. Gdyby

nie azyatyckie krzyki i śpiewy, które rażą uszy, przechodzącemu przez miasto, możnaby tę baterję porównać z pruską, a może i francuską.

Austria i Węgry. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do namiestnictw ważne rozporządzenie, odnoszące się do spraw gminnych. Jeszcze w r. 1854 wyszło było odnośnie do wykonania zarządzeń władz administracyjnych i policyjnych rozporządzenie, według którego objawienie lekceważenia lub niechęci dla rozporządzeń rządu i jego organów uważane jest jako karygodne, i o ile ono nie podpada ustawie karnej, karaniem być winno wymiarem najniższej kary, jaką na czyny takie przepisuje karna ustawa w razie, gdyby one stanowiły przestępstwo lub przekroczenie karne. Otóż teraz z powodu pewnego specjalnego wypadku orzekło ministerstwo spraw wewnętrznych, że zastosowanie powyższego przepisu do naczelników gmin, jest wykluczonem ustawami gminnymi, które zawierają przepisy odnoszące się do naruszenia obowiązków ze strony naczelników gmin, popełnionego czy to we własnym, czy w poruczonem zakresie działania. Orzeczenie to ministerstwa zostało zakomunikowane wszystkim namiestnictwom w osobnym piśmie.

O znanym artykule „Gołosu“, na który odpowiedziały wszystkie czeskie organa, a który doradzał Czechom, by pod względem narodowym złączyli się z Moskwą, pisze „Corresp. Tchèque“, iż pochodzi on od księcia Babarikina, młodego pisarza moskiewskiego, który bawi obecnie w Pradze, i podaje do czeskich dzienników artykuły o sektach moskiewskich.

„Pester Lloyd“, organ Deaka, zamieścił w numerze z d. 3. b. m. bardzo ważny artykuł, odnoszący się do stanowiska rządu węgierskiego w obec stronnictw. Autor podnosi najprzód, że bardzo byłoby mylnem, gdyby rezultat wyborów obecnych lekceważono sobie, nie upatrując w nich żadnego dla rządu niebezpieczeństwa. „Mnóstwo ludzi — powiada „P. L.“ — chwyciło się obecnego rządu tak, jak się chwytają zwykle każdego rządu — ponieważ nie zdołają się oni utrzymać ani własną moralną siłą, ani też sympatją narodu, ale stoją wyłącznie zewnętrzną siłą. Ale ilekroć ministerstwo ruszy się chciało w kierunku liberalnym, musiało ono uczuć cały ciężar tych przyrępek, które każdy ruch utrudniały, a w minionym sejmie żadna kwestya wolnościowa nie była obrabiana, żeby ministerstwo nie było miało do zwalczania oporu przeciwników w szeregach własnego stronnictwa.“ Z tych słów organu Deaka przekonano się można najlepiej, jak dalece stronnictwo Deaka jest niejedolite, i z rozmaitych sprzecznych składa się żywiołów — a w jednym z dalszych ustępów „P. L.“ wyraźnie powiada, iż tą przymieszką do prawdziwie liberalnej części stronnictwa Deaka są ultramontanizm i konserwatyści. Że na takiej partyi nie może się rząd skutecznie i trwale opierać, każdy to uzna.

Dalej zwraca „Pester Lloyd“ uwagę na to, że na większą, jaką ma rząd, liczyć nie może, bo większość ta nie składa się z samych takich ludzi, którzy na oślep pójda za rządem — a jeżeli jeszcze w kwestyi stosunku Węgier do Austrii można zawsze na większość liczyć, to w kwestyach wolności wewnętrznej łatwo się na tem zawiesić. Przeciw podniesionej przez wiedeńskie dzienniki ewentualności, że rząd rozwiąże nową izbę, „Pester Lloyd“ energicznie powstaje. „Łatwiej to — powiada — wyrzec, niż wykonać. Na miejsce rozwiązanej izby przysięgły musiła nowa, a jeżeli nowa ta izba byłaby wybrana według obecnej ustawy wyborczej, i z takimi komitatami, jakimi one są obecnie, można się założyć, że nie byłaby ona lepszą, a raczej gorszą od dzisiejszej.“

Otóż na to widzi „Pester Lloyd“ jeden tylko środek, t. j. zajęcie przez rząd stanowczo liberalnego stanowiska, w kwestyach wewnętrznej wolności — przez co, chociażby może utracono niektóre głosy, a mianowicie głosy konserwatyistów i ultramontanów z partyi Deaka, pozyskano by za to liczne głosy stronnictwa opozycyjnego, i zaspokojonyby słuszne domaganie narodu.

Wschód. Z Konstantynopola donoszą ze źródeł, jak się zdaje, rządowych, o zaszłam między Bułgarami rozdrożeniu, które wyznacza nadzwyczaj stanowisko rządu tureckiego w Bułgari. Miały się tam utworzyć dwa stronnictwa — jedno staro-bułgarskie, które pragnie oderwania Bułgarii od Turcji, i zbrojnego powstania przeciw W. Porcie, a drugie młodo-bułgarskie stronnictwo, które porozumiewszy się z młodą Turcją, pragnie wspólnie przeprowadzić reformy, któreby

były zaprowadzone zarówno w Turcji jak i w Bułgarii. Otóż oba te stronnictwa miały bardzo ostro stanąć przeciw sobie, i wręcz przeciwnie działały. Stronnictwo młodej Bułgarii miało się zadowolić wspomnianymi reformami, i stanowiloby wtedy silną podporę Turcji. Oba jednak stronnictwa w tem się godzą, że stają obecnie przeciw Grekom. Rząd turecki bowiem przeprowadził autonomię bułgarskiego księcia, mimo znaczne oporu kleru greckiego, co obudziło niechęć przeciw Grekom, a większą skłonność do pojednania się z Turcją. Z tej okoliczności, jakoteż z wspomnianego wyżej rozdzielenia się Bułgarów na dwa stronnictwa, wnoszą, że gdyby rząd turecki przyjął reformy przez młodą Turcję proponowane, w takim razie łatwo mu będzie uchylić wszystkie niebezpieczeństwa, jakieby ze strony Bułgarii grozić mu mogły.

Jeden z przywódców kandyjskiego powstania, który ostatni się poddał, Hadschi Mikhali bawi obecnie w Konstantynopolu, gdzie minister policyi powołał go do złożenia zeznań o powstaniu. Gubernator Krety chciał z początku przeprowadzić ogólne rozbrojenie — gdy to jednak nazbyt wielki napotkało upór, chwycił się innego środka, i poczynił broń od mieszkańców odkupywać. Kandyjscy emigranci coraz liczniej wracają do kraju.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wybory uzupełniające do rad powiatowych. Z powodu złożenia mandatu przez p. Henryka Kriegshabera odbył się dnia 22. z. m. wybór uzupełniający do rady powiatowej lwowskiej z grupy gmin miejskich i został wybrany p. Leopold Łysakowski, położony obszar dworski w Jaryczowie. Do rady powiatowej stryjskiej wybrany został d. 31. z. m. z grupy gmin wiejskich p. Hilary Baczynski dr. praw i adwokat krajowy.

* Wypadki miejscowe. Wczoraj podczas pogrzebu ś. p. Teppy, kontrolora kasy miejskiej, spłoszyły się konie hr. Baworowskiego i pokaleczyły 7 osób, a pomiędzy temi dwie śmiertelnie. Już to nie po pierwszy raz doniesić nam wypadka o wyrykach koni hr. Baworowskiego. Nie należy przecież tak lekceważyć życia ludzkiego, którego jakieś hrabskie konie wcale szanować nie zwykły.

* O zajściu w kościele ob. łac. w Rodatyczach w pow. grodeckim, o którym przesadne doniesienia podało „Słowo“ w nr. z d. 6. marca otrzymuje „Gaz. lwow.“ następującą autentyczną wiadomość:

Ksiądz Alojzy Reinhardt, proboszcz obrz. łac. w Rodatyczach po niesporach w d. 28. lutego odczytał zgromadzonemu w kościele parafianom odezwę lwow. ordynaryatu obrz. łac. względem zbierania podpisów na adres do Ojca św. i wezwał ich, aby się podpisywali. W tym celu kazał postawić w drzwi kościoła stół, przy którym usiadł nauczyciel miejscowy i miał podpisywać nieumiejących pisać a chcących aby ich podpisało. Ale na pierwsze wezwanie proboszcza lud zaczął tłumnie wychodzić z kościoła przez zakrystyę, co skłoniło proboszcza jeszcze raz przedstawić im cel adresu, ale i to nie skutkowało. Z polecenia proboszcza wójt zgromadził nazajutrz poważniejszych gospodarzy w szkole i ponownie zachęcał ich do położenia podpisów na adresie, włościanie jednak oświadczyli, że zostawiają to proboszczowi, który znając ich wszystkich osobście, może ich sam popodpisywać, odmówili jednak oświadczenia udziału. Skutkiem tego już ich więcej nie wzywano do podpisywania, składek zaś wcale nie zbierano. Szczęgół w „Słowie“ podane, że ksiądz wezwawszy parafian do podpisywania adresu kazał drzwi kościoła zamknąć, że włościanie wołali „zapisują nas do Polaków“, „nie podpisujemy, nie damy się zapisać“, że ksiądz obalono i drzwi przemocą otwarto, są zupełnie bezzasadne.

* Z Rawy 4. kwietnia 1869. Dział jeszcze powiat rawski leży za światem. Spokojnie szumi tu sosnowe lasy, a przy tym szumie drzemają swobodnie mieszkańcy tej błogosławionej okolicy. Może się to zmienić, gdy zagwizdzą lokomotywa pędząca tamtędy od granicy nieszczęśliwej Kongresówki, może pobudzi zasnanych, może się otrząsą z powiatowszczyzny bez troski i myśli o przyszłości. Panowie właściciele większych posiadłości zakopani po dworach, wychylają się chyba na imieniny do sąsiada za próg domowy, albo do Lwowa w jakiej krytycznej chwili w odwiedzinę do którego z banków. Polityka ich nie zajmuje, czytać nie lubią, rzadko spotyka się gazetę polityczną, a jeszcze rzadziej książkę. I słusznie, po cóż n. p. kupować Mickiewicza? On nie pisał o rawskim powiecie. Po co Słowackiego, gdy i on o Rawie nie pamiętał. Powiadają, a nawet sam czytałem o tem, że w Rawie jest rada powiatowa, i wierzę że tak być musi, bo choć być zbawionym, a wiara do zbawienia niezbędnie potrzebna. Ale rawska rada powiatowa nosi niestarte cechy spokojnego, drzemającego powiatu.

OSTATNI TABORYTA

czyli
Czechy w XV stuleciu
POWIEŚĆ HISTORYCZNA
przez
HERLOSSOHN.

(Ciąg dalszy.)

Zaledwo usłyszał nazwisko „Czechic“, zawołał: Ja muszę wejść tam! to mój stryj — ja jestem tym bratankiem, którego szuka. Zróbcie mi miejsce do przysiadania — w tej wieży jęczy mój ojciec w więzach. Oto ten łańcuch królewski ma otworzyć więzienie jego.

No zróbcie miejsce do przysiadania, milion diabłów — przemówił Sokół do ludu. Ten rycerz dwa razy uratował królowi życie, teraz pod Kolinem, gdzie zwyciężył Węgrów, dał mu król złoty łańcuch w dowód łaski. Pomóżcie mu ojca i stryjka wyzwolić z hańbiącego więzienia.

Słowa Sokoła odniosły skutek. Precz z więzieniami, precz z dozorcami! Uwolnić więźniów! krzyżowano zewsząd. Tłum ludzi zwiększał się co chwila nadbiegającymi zewsząd, gdy Wratisław stojącemu w oknie rządcy zamku pokazywał złoty łańcuch królewski, przedkładając mu swe żądanie. Ten jednak zdawał się go nie słyszeć, lub obawiał się otworzyć wrota wzburzonemu ludowi. Wrota były zamknięte.

Wratisław błagał i groził. Sokół kłął na czem świat stoi. Niektórzy z ludu przyłożyli topory i drągi żelazne i wreszcie pod naciskiem mnogich bark. Padły porabane od toporów wrota, i Wratisław z Sokółem na czele w kije topory, i

w co kto mógł uzbrojonego ludu, wpadli w dziedziniec zamkowy. Mur z prawej strony oddzielający wieżę od zamku, w chwili został zniesiony. Wratisław i Sokół wpadli do mieszkań dozorców. Lud zaniechawszy gwałtów, został na dziedzińcu.

Było już ciemno, pozostali na dziedzińcu pozakładali duże ognie, z materyału jaki był tylko pod ręką. Dziwnie, pięknie, fantastycznie wyglądało to wszystko; w blasku ognia odbijały się czarne mury zamku i ponure wieże: Czarna, Biała i Daliborka. Lud nie dla swawoli tylko porozpalał ognie, chciał mieć piękny widok, gdy Wratisław wyprowadzać będzie z podziemia swego zgrzybiałego ojca.

Wszystko to tak szybko się stało, że rządcza zamku, ani miał czas, ani przytomność zawezwać siłę zbrojną ku pomocy, i to szczęście, że się tak nie stało, bo mogło być przyjąć do krwi rozlew. Czech łatwy do rokoszu, a tak skończyło się tylko na porabaniu wrot, i rozebraniu muru.

Wratisław na rękach swych wyniósł ojca z więzienia. Słaby starzec słabym wrzuszonym głosem mógł tylko przemawiać. Mój syn! mój Wratisław! Szczęście, niespodzianka, błogość tamowały mu oddech w piersiach.

Wratisław z ojcem wstąpił pomiędzy lud. Płomienie palących się ognisk oświetliły ich. Wrzuszająco wyglądał starzec z długimi, siwymi włosami, z taką brodą, wyschlą twarzą, okryty łachmanami; u rąk brzękały mu łańcuchy. Z przeciwnej strony oparty na rękę Sokoła szedł Zdenko Czechic. Lud zachwycony uroczystym widokiem, stał oniemiały, po chwili dopiero zgodnym, pełnym radości odezwał się głosem. W mgnieniu oka rozbito kajdany obudwóch starców.

Ojciec jesteś wolnym! tryumfował Wratisław, leżąc u nóg Bolesława. I ciebie stryju widzę znowu. O łaskawe litościwe nieba!

Jakto? krzyknął Zdenko. Czyż groby się otwierają, czy mogły wydać swe pastwy? Czy to czarodziejska sztuka jaka, chcąc mnie starca pozbawić rozumu? Głos tego nieszczęśliwego starca, dźwięczy jak głos mego brata. Wratisławie, nazywasz ten oddychający kościotrup ojcem swoim. Święty, niepojęty, miłosierny Boże, nie dopuść, aby to smem było tylko, wzywać chorej duszy i pomięszanej myśli, albo skończ tę niepewność, upewnij mnie, że to rzeczywistość, lub jako szalony wściekle rzucę się na ludzką i samego siebie.

Zdenko rzucił się wywołeniowi w ramiona, kolana Bolesława ugięły się — ukląkł. Bracie mój — synu — jęczał. Mózg nie wytrzyma — nie pojmuje. Tak długo nie widziałem słońca, że go nie poznaję. A tyś wolny mój synu, dziecko moje? Czy nie porwą nas obu znowu, nie osadzą w tym wilotnym sklepie?

Nie! nie! — zaręczał szczęśliwy Wratisław. Słowo królewskie czyni nas wolnymi — powraca nam nazwisko nasze, oczyszcza herby od niezastudzonej hańby.

Zawołał na nadzorce, z zdumieniem przypatrującego się temu. Przyjacielu! ten łańcuch dał mi król, jako znak wolności, wolności dla nas obu. Odnieś go burgrabi i powiedz, iż cokolwiek za przedki byłam, nie poszedłem powolną drogą, ehodzeniem od jednego do drugiego, nie; lecz w rozkoszy mam tylko jedno ludzkie serce. Chętnie odpokutuję com przewinił w tem. Król będzie moim łagodnym sędzią.

A więc istotnie wolni? rzekł Bolesław i łzy strumieniem lały się na wychudłe jego ręce, na których kajdany powygniatały doły — i nie zhańbił? — jestem wolnym szlachcicem w kraju? Wiele łaski mój Boże! Bracie Zdenku podaj mi rękę, abym ją ucałował. Widzimy się znowu na tej ziemi, i nazwisko nasze bez plamy!

15. Kwietnia 1869.

Ciągnięcie wygranych austriackich pożyczek państwa z roku 1864. Pożyczki wygrane zhr. 250.000, zhr. 220.000, zhr. 200.000, zhr. 150.000, zhr. 50.000, zhr. 25.000, zhr. 15.000, zhr. 10.000, zhr. 5.000 etc. etc.

Prawnie stepowane częściowe losy, które tak długo ważne są, dopóki tym dwudziesta część z wygranej od zhr. 250.000 do zhr. 155 przypadnie, polecają za zaliczką należyłości lub awiza pocztowego na 8 zhr. od sztuki. 9 sztuk kosztuje zhr. 70, a 20 sztuk zhr. 55.

Rothschild & Co.,
Postgasse Nr. 14, Wiedeń.

Odsprzedawcy będą ustanowieni.
1317-23

Najlepsze źródło do nabycia!

LONDYŃSKI SKŁAD
Herbaty, Kawy
i **RUMU**
we Lwowie
u **Juliusza Adama**
w Rynku pod liczbą 54.

Likiery

po cenach fabrycznych.

Cenniki udzielają się bezpłatnie.
1027-36-50T.

Elegancki

Ubiór Wiosenny,

surdut spodnie i kamizelka z najlepszego towaru, najmodniejszym krojem

zhr. 16,

Modny surdut wierzchni

zhr. 8,

w najlepszym gatunku

Surdut wiosenny

zhr. 10.

Dalej po najniższych cenach:

Surduty wiosenne	od zhr. 6 do zhr. 26
Ubiory wiosenne	16 .. 40
Surduty wierzchnie we wszelkich kolorach	8 .. 28
Ubiory letnie	10 .. 36
Surduty letnie, saki	4 .. 22
Surduty letnie, zakłady	8 .. 28
Surduty salonowe, czarne	14 .. 28
Fraki i surduty do wychodu	14 .. 32
Ubiory salonowe kompletne	24 .. 45
Surduty dla księży	16 .. 36
Surduty do polowania	6 .. 24
Surduty kancelaryjne	3 .. 12
Surduty strzeleckie	stała cena zhr. 10
Szlafroki	8 .. 26
Ganie do podróży z kapuza	8 .. 28
Bluzy wojskowe	7 .. 18
Spodnie wiosenne	4 .. 12
Spodnie letnie	3 .. 10
Kamizelki w różnych gatunkach	2.50 .. 8
Ubiory z płótna	10 .. 24
Ubiory gimnastyczne	2.50 .. 8

polecają się najusilniej w

W MAGAZYNIE SUKIEN

Keller & Alt,

Wien, Graben Nr. 3. I. Stock, zum

„Stock im Eisen“,

Ecke der Kärntnerstrasse.

Przy zamówieniach z łaskawym oznaczeniem miary piersi wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (średkiem na około), długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego każdej posyłce poświadczanie przylączamy, w którym się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiegokolwiek przyczyn wymaganiem nie odpowiedzą, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franco i bezpłatnie.

Przenoszone suknie, mianowicie wielka ilość surdutów wierzchnich, czarnych i spodni, sprzedają się mniej zamierzonym jak najtaniej.

Zważywszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zapotrzonny jest, że najlepszy towar przy najtanszym jego wyrobie, jak najtanszym sposobem przyrządzamy, że naszym usilnem staraniem jest, naszą od lat wielu osiągniętą dobrą sławę wszechstronnie trwale ustalić, tak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla ogólnu umiłowionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach u nas zaopatrzyć.

Polecając się względem Szanownej Publiczności, jakoteż łaskawych odbiorcom, upraszamy jak najliczniejszymi zamówieniami nas zaszczyścić.

Z poważaniem 1287-10-2

KELLER & ALT, majstrowie krawiecy.

Posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien we Wiedniu, Graben N. 3, zum „Stock im Eisen“.

Nowości, starożytności
i przedmioty sztuk
pięknych.

Pan A. Joseph z Londynu ma zaszczyt oznajmić, iż przyjechał do Lwowa, i życzy sobie zakupić następujące starożytne porcelany sevrskie, wiedeńskie, saskie etc. z emalii. Wazy i puchary z kryształu skalistego, lapis, lazuli, agatu i kamieni twardych oprawione w złocie, emaliowane albo nieoprawne. Meble francuskie, okładane brązem albo ozdobami porcelanowymi; zegary ściennie, kandelabry z brązu pozłacane, z czasów Ludwika XV. i XVI., grupy, wazy i rzeźby z kości słonowej; miniatury, tabakierki i klejnoty w złocie emaliowane; wazy i grupy z marmuru i tapety z Gobeliny i starożytne koronki i t. p.

Adres: W hotelu Georga, pokój Nr. 28, od godziny 10 z rana do 1 w południe i od godziny 3 do 5 po południu albo listownie do 10 kwietnia.
1299-5-7

Curiosities, Antiquités
& objets de beaux
Arts.

Mr. A. Joseph de Londres a l'honneur d'annoncer qu'il est arrivé à Lemberg et qu'il desire acheter les objets suivants les vieilles porcelaines de Sevres, de Vienne, de Saxe, des Emaux de Limoges, des Vases etc.; des Coupes en Crystal de roche, Lapis, Lazule, Agate et pierres dures, monté, ou non montés en or emallé des meubles français, garnis en bronze, ou avec des plaques en porcelaine, des pendules, candelabres en bronze doré époque Louis XV et Louis XVI, des Groupes, des Vases et Figures en ivoire sculpté, des miniatures des tabatières et des bijoux en or emallé des Vase, et des groupes, en marbre, des Japisseries de Gobelins, de la dentelle Ancienne etc. etc.

S'adresser à l'hotel George, Chambre No. 28 de 10 heure, du matin jusqu'à 1 heure et de 3 heures jusqu'à 5 heures de l'Apré, midi, ou-par lettre jusqu'au 10 Avril.

Ogłoszenie.

Z dniem 18. Kwietnia b. r.

zaczyna się

w **Sali Domu Narodnego**

Wystawa obrazów i innych dzieł sztuki

urządzona przez

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych

we Lwowie

w myśl §§. 2. i 8. Statutu, i kończy się

z dniem 15. Czerwca.

Otwartą będzie codziennie od godziny 10 z rana do godziny 5 po południu. Wstęp do sali kosztuje 25 cent., zaś w niedzielę i dni świąteczne 10 cent. Biletów będzie można dostać w kasie obok sali wystawy. — Panowie Akcyonaryusze otrzymają bilety bezpłatne (§. 6. b. Statutu) opiewające na ich nazwiska za wykazaniem się Akcyą. Ponieważ kancelarya Towarzystwa z dniem powyższym także przeniesioną zostanie, więc uprasza się przy tej sposobności Szan. PP. Agentów i Członków o stosowne adresowanie odnośnych korespondencyj.

Z Dyrekeyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie.

1319-1-3

Nowe uznanie najwyższego znaczenia.

Do głównego składu nadwornego liweranta **Pana Jana Hoffa**
w Wiedniu **Kärntnering 11.**

Wiedeń, 7. Marca 1869.

Komu następujące cudownem się wyda, gdyż prawie do uwierzenia niepodobnem wyleczeniu długoletniej słabości mojej, tego zapewniam słowem honoru, że wszystko tak istotnie jest, jak tutaj piszę. Przez lat piętnaście cierpiałem na niustanną dyarheę, połączone z cierpieniami żołądka, brakiem apetytu, i później nastąpił krwotokiem. Używałem rozlicznych środków, dla wstrzymania widocznie do końca zbliżającego się życia, lecz wszystko okazało się bezskutecznem. Przepowiedziano mi nakoniec bezwzględnie bliski zgon mój. Udałem się w tej potrzebie do bardzo zdanego lekarza; tenże polecił mi używanie **Hoffa Piwa zdrowia** z Ekstraktu słodowego, jako szczególny wzmacniający środek, z przylączaniem **Hoffa Czekolady zdrowia**, i (gdyż także i na piersi cierpieniem) **Hoffa Karmelków słodowych** na piersi. Nie do uwierzenia było rychło nastający skutek leczący; każda flaszka Piwa z Ekstraktu słodowego, każda filiżanka tej Słodowej Czekolady przeistaczały prawie mą krew, z każdym dniem nabierałem więcej siły, stracony apetyt powrócił, moje zchudłe ciało nabyło ponownie zdrowej tuszy i cery. Wszyscy, którzy mnie odstąpili, zdziwili się, mnie po trzech tygodniach znowu do zdrowia powracającego widzieć. Ja zaś dziękowałem Bogu za ratunek i polecam każdemu cierpiącemu te wszelkie wzmacniające środki, przewyższające Hoffa wyroby słodowe.

Uprasza o ponowne przysyłanie 18 flaszek Ekstraktu słodowego, 2 funty Czekolady i 10 paczek Karmelków.

Z wielkiem szacunkiem uniżony

Henryk Koss,

1304-1-3

Dyrektor stadnin hr. Józ. Batthyani.

Jedynie prawdziwe Hoffa Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego. Słodowa Czekolada zdrowia i karmelki z Ekstraktu słodowego, są do nabycia tylko w Wiedniu, Kärntnering; 11. Na etykietach znajduje się podpis **Jan Hoff.**

Ceny na miejscu w Wiedniu: Piwo zdrowia z Ekstraktu słodowego z szkłem i opakowaniem: 6 flaszek 3 zhr. 70 ct.; 13 flaszek 7 zhr.; 28 flaszek 14 zhr.; 58 flaszek 27 zhr. 30 ct.; 120 flaszek 55 zhr. — Słodowa Czekolada zdrowia. Nr. I. Jeden funt 2 zhr. 40 ct.; Nr. II. 1 zhr. 60 ct. Przy odbiorze 5 funtów 1/2 funta bezpłatnie, przy odbiorze 10 funtów 1 1/4 funta. Proszek ze słodowej Czekolady dla dzieci ssących w zastępstwie zbywającego pokarmu 80 i 10 ct. — Słodowe Karmelki na piersi 60 i 30 ct.

Mają na składzie we Lwowie pp.: Piotr Mikolasz, A. Berliner, i Z. Rucker; pp. Markiewicz i Wojczyński i J. F. Klein wdowa i J. Piepes.

Etablowana roku 1820.

Wyszczególniona medalami nagrody i dekoracyami orderowemi, w Austrii, Prusiech, Francyi, Anglii, Rosyi i Turcyi,

Pierwsza ces. kr. upoważniona fabryka narzędzi rzemieślniczych

Jana Weiss i Syna w Wiedniu,

1202-6-13-T poleca swe wyroby narzędzi dla rzemieślników z drzewa mianowicie dla:

Stolarzy, Fabryk maszyn, Warstatów kolejowych, Fabrykantów instrumentowych, Cieśli, Stelmachów, Bednarzy, Fabryk zapalek, Wyrobników pudełek,

dalej narzędzia i przedmioty dla urzędzenia introligatorni, introligatorów, szklarzy, Skrzynki z narzędziami dla amatorów zatrudnień rzemieślniczych

Nadzwyczaj korzystne i najpewniejsze umieszczenie kapitału.
nastęrczają **Listy zastawne c. k. uprz. galic.**

ZAKŁADU KREDYTOWEGO WŁOŚCIAŃSKIEGO.

1. Listy te oprocentowują się po 6 od sta rocznie, kupony odsetkowe nie podlegają opodatkowaniu i wypłacane będą co pół roku na dniu 1. stycznia i 1. lipca.
2. Rzeczne obligacje biorą stosunkowo udział w 50% czystego zysku Zakładu.
3. Ściągnięcie takowych za wypłatą nominalnej wartości nastąpi najdalej w piętnastu latach drogą corocznego losowania.
4. Na wszystkich giełdach publicznych mogą one być użyte w obrocie handlowym i służyć jako kaucye, a kupony tych listów wypłacane będą bez wszelkich potrąceń także i we Wiedniu w c. k. uprz. Banku związkowym (Vereinsbank.)
5. Posiadacze tych listów zastawnych w wysokości 10.000 zhr. mają prawo głosowania na walnem zgromadzeniu Zakładu.
6. Za dokładne oprocentowanie, punktualną wypłatę dywidendy i ściągnięcie listów zastawnych w myśl statutów, poręcza Zakład całym swym majątkiem łącznie z funduszem rezerwowym, do którego wpływają oprócz wkładek wstępnych od członków, jeszcze i 30 procent rocznie z czystego zysku, tudzież odpowiada ogółem swoich hipotekowanych albo zastawem zabezpieczonych kapitałów.
7. Kwoty, na które obligacje opiewają, użyte zostały na pożyczki dla gospodarstw gruntowych, a mianowicie jako pierwsze pożyczki, i to tylko do połowy wartości gruntu (budynków nie wliczając), przyczem przyjęto wartość gospodarstwa według sto razy więzkiej kwoty stałego podatku gruntowegoz pominięciem dodatku.
8. Przed wystawieniem tych obligacyj wykazano pod kontrolą c. k. komisarza rządowego, że odnośne kwoty hipotekarnie, albo uzyskanem sądownie prawem zastawu, zostały zabezpieczone na obciążonem pożyczką gospodarstwie; prócz tego
9. Poręcza za wszelkie zobowiązania Zakładu, względem osób trzecich przyjęte, co najmniej dziesiąta część wszystkich udzielonych przez zakład pożyczek, które nbiegający się o pożyczkę uiszcili gotówką do majątku zakładowego tytułem wkładek udziałowych.
10. Nadto poręczają wzajemnie i solidarnie także wszyscy dłużnicy do jednego powiatu należący za wszelkie w tym powiecie udzielone przez Zakład pożyczki.

Zważywszy, że Zakład udziela pożyczki za przyzwolonemi temuż 12-procentowemi odsetkami; dalej, że właścicielom mniejszych posiadłości w Galicyi i Bukowinie, którzy więcej niż trzy piąte części ludności stanowią i tyleż ziemi zajmują, żadne inne źródła do zaczerpnięcia kapitałów nie są przystępne, i że z tej przyczyny przy tak znacznej potrzebie kapitałów dla gospodarstw w obu dwóch tych krajach koronnych, wszystkie kapitały, któremi Zakład rozporządza, ciągle znajdują spożytkowanie; zważywszy nareszcie, że Zakład od wszelkich strat wielostronnie jest zabezpieczony: przeto spodziewać się należy z pewnością znacznej dywidendy.

Listy zastawne ces. król. uprz. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego zasługują więc tembardziej na szczególne uwzględnienie kapitalistów, ile że takowe z jednej strony jako listy zastawne nastęrczają umieszczenie kapitału korzystne i pewne, zabezpieczone majątkiem ziemskim i solidarną poręką wielu tysięcy gospodarzy uzdolnionych do kredytu, z drugiej zaś strony podają one właścicielom wszelkie prawa i korzyści, które uzyskują współuczestnicy w przedsiębiorstwach akcyjnych.

Powyższe obligacje sprzedaje i nabywa kantor

J. H. Kaufmanna i Spółki,

ulica Karola Ludwika pod l. 4.

1234-17-24T